

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Odparcie ofensywy niemieckiej. — Polska polityka zagraniczna. — Wiec „Rozwojowy“ w Lubeni. — Powołanie rezerwistów na ćwiczenia. — „Moja ostatnia miłość. — Po-bitna pod Rzeszowem. — Aresztowanie szajki bandyckiej. — Cudotwórczyni. — *Dodatek książ. ark. 23.*

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarostawską“.

Odparty atak na złotego.

Na innym miejscu piszemy, że Niemcy narzuciły nam wojnę na wszystkich polach z wyjątkiem militarnego, gdyż nie uważają aby już nadszedł czas do chwycenia się tego ostatecznego środka. Społeczeństwo polskie winno widzieć jasno położenie i zdawać sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji, jakie zeń płyną. Nie mamy najmniejszego powodu do obawy, jesteśmy głęboko przekonani, że stoimy na wysokości zadania. Mamy dość swobody, aby z zimną krwią parować posunięciu wroga.

Niemcy całą swą politykę skoncentrowały na jednym punkcie: jest nim zniszczenie Polski. Idą w tym kierunku konsekwentnie, czasem jednak zbyt gwałtownie.

Świadcami posunięcia gwałtownego ze strony Niemiec byliśmy w zeszłym tygodniu. Przypuścili oni szturm do naszej waluty. Atak na złotego został przypuszczony w dniu 29 lipca równocześnie na giełdach w Berlinie, Gdańsku, Wiedniu, Pradze, Zurychu, Londynie i Paryżu. Agenci niemieccy rzucili na wszystkich tych giełdach znaczne ilości złotych. Atak, jak wiadomo, nie udał się. Manewr niemiecki miał początkowo powodzenie w Berlinie, Gdańsku i Wiedniu na innych giełdach szybko zorientowano się w jego podstępach i odniesiono się doń z całą ostrożnością. W Pradze czeskiej naprzykład nie notowano w tym dniu oficjalnie złotego, gdyż uznano, że kurs dnia jest sztuczny. Na drugi dzień cała prasa czeska zamieściła artykuły, wyjaśniające, że waluta polska ma dostateczne pokrycie i wszelki atak na nią jest chybiony. W Paryżu i Zurychu, od razu zorientowano się w manewrze niemieckim, w Londynie nie przyznano prawdziwie, że jest to robota Niemiec, ale także stwierdzono, że jest w tem moment spekulacyjny, nie mający szans powodzenia. Dość prędko nastąpiło też otrzymanie na giełdzie wiedeńskiej. Najuparciej na zniżkę złotego grały giełdy berlińska i gdańska. Znając wogóle zachowanie się Gdańska, nic nas już zdziwić nie może. Ale

zdziwić nas musi, że niektóre polskie banki w Gdańsku, oraz w Warszawie również wzięły udział w zamachu na naszą walutę. Rozumie się, ich postępowanie ściąga na nie hańbę, kara zaś już je spotkała, bo kupując obce waluty po wysokim kursie poniosły olbrzymie straty, gdy okazało się, że kurs złotego wyszedł z zapasów zwycięsko.

W polskim społeczeństwie zamach na złotego spotkał się z jednolitem potępieniem, ale, co ważniejsze okazało się, że waluta nasza cieszy się zupełnem zaufaniem.

Jaki był cel ataku niemieckiego? Celów dalszych nie potrzebujemy wyjaśniać: Niemcy prowadząc z Polską walkę gospodarczą, widzą, że największą naszą siłą stanowi złoty będący dumą polskiego społeczeństwa, które go swemi ofiarami ufundowało. Niemcy rozumieją, że upadek złotego byłby klęską Polski nie tylko materialno-gospodarczą, ale i moralno-polityczną. Zniszczyć więc tę wielką siłę Polski — to marzenie ustawiczne Niemiec.

Ale Niemcy stawiały sobie też cele bliższe. Dnia 1 sierpnia przypadał termin objęcia gwarancji przez banki amerykańskie za 2 ratę pożyczki naszej wynoszącą 15 milionów dolarów. Niemcy postanowiły tę transakcję rozbić. To był jeden cel bliższy. Po drugie Niemcy zdają sobie sprawę, że urodzaj tegoroczny nas uratuje, sądziły więc, że jest ostatnia chwila do ataku. Niewątpliwie chciały też Niemcy atakiem na złotego poprzeć swą akcję dyplomatyczną przeciw Polsce, oraz wynik wojny celnej, jaką z nami rozpoczęły.

Atak niemiecki nie powiódł się na całej linii — to już znane. Czy były szanse jego powodzenia? Otóż trzeba obiektywnie wyjaśnić, że atak na złotego nie mógł się udać.

Nasze położenie finansowe nie było dobre w ostatnich kilku miesiącach. Od października zeszłego roku nasz bilans handlowy zaczął się kształtować ujemnie. Pociągnęło

to za sobą z kolei odpływ z Banku Polskiego walut obcych na opłacenie nadwyżki importu nad eksportem. Odpływ był poważny. W lutym br. było w Banku Polskim złota za 100 milionów złotych i za 160 milionów złotych obcych walut. Wedle zaś sprawozdania z 20 lipca br. ilość złota podniosła się wprawdzie do przeszło 120 milionów złotych, ale ilość walut obcych spadła do 90 milionów złotych. Innymi słowy, wartość pokrycia w Banku Polskim obniżyła się o 50 milionów złotych. Jednak nie znaczy to, aby obniżyło się wogóle pokrycie banknotów złotych, gdyż równocześnie z obniżaniem się pokrycia zmniejszała się ilość biletów złotych w obiegu. Tem samym złoty stał się **ciagle na niewzruszonej podstawie.**

Obaw o kurs złotego niema. Manewr niemiecki nie mógł osiągnąć powodzenia ze względów obiektywnych. Taką jest prawda o sytuacji finansowej.

A teraz jak się przedstawia sytuacja gospodarcza? Była ona bardzo ciężka, ale obecnie są widoki jej poprawy. Przedewszystkiem urodzaj w tym roku dopisał wspaniale. Obliczają, że wywóz z tegorocznego urodzaju będzie mógł osiągnąć wartość 1000 milionów złotych. Usunie to od razu deficyt naszego bilansu handlowego, a nawet uczyni go aktywnym.

Niewątpliwie duże straty przysparza nam wojna celna, którą Niemcy nam wydały. Ale straty te powetować jest zupełnie w możności społeczeństwa polskiego. Nie mówimy tylko o ograniczeniu spożycia wyrobów luksusowych, sprzedawanych z zagranicy, ale wystarczy, gdy nie będziemy kupowali zagranicznych wyrobów takich, które wytwarzamy w kraju. Jest ciekawem, że ludzie kupują naprzykład wiedeńskie kapelusze męskie w cenie 40 i więcej złotych (wraz z cłem), kiedy dobre kapelusze krajowe można nabyć za złotych 18. Jest to manja jakaś. Mamy doskonałe czeladki wyrabiane w kraju, a kupujemy „szwajcarskie“ najczęściej z Berlina itd., że nie będziemy mnożyć więcej przykładów.

Urodzaj tegoroczny pozwala nam ze spokojem patrzeć na najbliższą chwilę. Celowe zarządzenia rządu w związku z wojną gospodarczą, jaką nam Niemcy wypowiedziały, pozwalają ufać, że jesteśmy na dobrej drodze do jej wygranicy i do zbudowania naszej niezależności gospodarczej.

Reszta należy już do nas. **Pracować, oszczędzać, nie kupować towarów zagranicznych** — oto niezawodne środki, aby ufundować rozkwit gospodarczy Polski, oto hasła naczelne, którym się poddawać z ochotą i zapałem jest obowiązkiem wszystkich Polaków.

Moja ostatnia miłość.

Znałem ją dawniej z widzenia, ale widocznie dotknięty przez Opatrzność kurzą ślepotą, czy też kataraktą oczu, nie wiedziałem, że tak skończenie piękna. Dopiero kiedy w tanzbudzie p. Fischbeina ujrzałem ją wśród grona ubóstwiającej ją młodzieży, kiedy zobaczyłem te sezamy oczu, te seraje strojów, jakoby jednej z emerytowanych odalisek pensjonowanego obecnie Abdul-Hamida, oniemiałem, a względnie zbaraniałem, pojawiając się cały ogrom mojej dotychczasowej ślepoty.

Wkrótce niedościgłe me dotąd marzenie przybrało formy realne, sen mój czarowny jawą się stał, pragnienie gorące zaspokojonem. Przedstawiono mnie p. Zosi, a już w chwil kilka potem, odprowadzałem ją do domu.

Rozmowa po drodze płynęła wartko na temat dalszy jak np. literatura, to znowu bliższy, jak wrażenia z dzisiejszego danzingu itd. Z jej cudnych stalowych oczu niby z promieni röntgenowskich sypały się ku mnie miryady iskier niebiańskie w mej wyobraźni wydzwaniając tematy. Przepyszne usta, jak gdyby narysowane przez początkującego ucznia rysunków, którego nagle ktoś tracił w łokieć, rzuciły w czerń nocy srebrną kaskadą słowa ozdobne, słowa upojne, pieszczotą brzemiennie.

OBWIESZCZENIE O POWOŁANIU REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA.

Minister Spraw Wojskowych zarządził rozkazem z dnia 9/II. 1924 r. powołanie w roku bieżącym roczników rezerwy 1899 i 1900 na czterotygodniowe ćwiczenia, na podstawie art. 70. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wobec tego rezerwiści (kategoria A) urodzeni w roku 1899 i 1900 zamieszkali w gminie, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, mają zgłosić się najpóźniej do dnia 26 sierpnia 1925 r. w P. K. U. na terenie którego zamieszkują względnie przebywają, skąd odesłani będą do swoich oddziałów na ćwiczenia.

Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani stosownie do postanowienia art. 115 ustęp 2. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej według § 92/113/K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze w myśl § 68 K. K. Wojsk. lub za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści którzy :

1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do r. 1926 na skutek prób wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia.

2) w roku bieżącym ukończyli przepisana służbę w wojsku stałym i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani.

3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia.

4) w oznaczonym w niniejszym obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy.

5) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają za granicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd za granicę.

6) na skutek zaświadczeń odnośnej Dyr. Kol. Państw. naczelnicy (zawiadowcy) stacji, kierownicy ruchu (dyżurni pomocnicy zawiadowców stacji) telegrafistów, maszynistów pociągów, pomocnicy maszynistów pociągów, aspiranci

Porwany niezwykłym czarem melodyjnego głosu a zwłaszcza bezdenną głębią treści słów i niepospolitem szlachectwem duszy, poczułem nagle, iż coś niesamowitego ze mną dzieć się poczyna, pod lewą klapą surduta rodzi się coś na co lat przeszło 20 napróżno czekałem, serce zaczęło walić jak pijany szewc swoją żonę, krew we mnie zagrała jak orkiestra ułańska — słowem już tego wieczora kochałem!!

Boże jak ona mądrze mówiła! W szczególności twierdziła, że zrobiłem na niej już dawno silne wrażenie, że już dawno pragnęła mnie poznać, słyszała o mnie, że mam ładną duszę, że ślicznie deklamuję itd. itd.

— „Nie lubię ludzi płaskich, szczebiotała głosem znużonego dziecka, ludzi tuzinkowych, nieznoszę materjalizmu, czuję jakiś nieprzewyciężony wstręt do wszelkiego rodzaju spekulantów giełdjarzy, gardzę ohydny bankierstwem w małżeństwie, nienawidzę przedewszystkiem żydów jako istot pozbawionych wszelkich szlachetniejszych dążeń i pragnień, jako ludzi rozwiązujących najdelikatniejsze problemy socjalne czy społeczne jak suche zadanie matematyczne, jako indywidua patrzące na świat cały przez pryzmat cyfr i rachunków, mierzących najświętsze zagadnienia probierzem osobistej korzyści“.

— „No dobrze, ale skądże się pani naraz z takimi przekonaniem znalazła dzisiaj wśród tych tustepujących

kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy Dyr. Kol. Państw. Warszawa, Lwów, Gdańsk.

Udokumentowane i należycie ostemplowane podania o odroczenie ćwiczeń do r. następnego można wnosić do przynależnej P. K. U. najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1925 r. Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 22 sierpnia 1925 r.

Dowódca Okręgu Korpusu NR. X.

(-) Fara
Generał Dywizji.

Uwaga: Rezerwiści winni przynieść ze sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia (jak łyżkę, widelec, i t. d.).

Moralne walory polskiej polityki zagranicznej.

Jednym z podstawowych czynników siły danego państwa jest dobra polityka zagraniczna. Jest ona w pewnej mierze syntezą wszystkich innych składników potęgi państwowej, bo uosabia ona tę potęgę na zewnątrz.

Jej siła, pewność siebie, natężenie, zależą od zwartości wewnętrznej państwa i dlatego nie zdobędzie się na dobrą politykę zagraniczną państwo wewnętrznie słabe i nieskonsolidowane. Ale jest też prawdą, że mimo dużych wartości jaką reprezentuje dane państwo w zakresie swej mocy wewnętrznej, zła polityka zagraniczna nie tylko nie zdoła tych sił wewnętrznych wyzyskać celem zbudowania jego potęgi międzynarodowej, ale nawet potrafi całkowicie je zmarnować i doszczętnie przekreślić. Typowego przykładu dostarcza pod tym względem polityka zagraniczna Bułgarii, która prowadzona przez monarchę, inspirowanego przez obce wpływy i interesy, w krótkim przeciągu kilku lat zmarnowała niewątpliwie wielki kapitał ofiar i poświęceń narodu bułgarskiego. Podobnie nieszcześliwą była polityka zagraniczna Grecji, co jest tem ciekawsze, że kierownicy jej byli obdarzeni niepospolitemi zdolnościami dyplomatycznymi; jednak okazało się to niewystarczającym, gdyż polityce greckiej brakło intuicji i należytej oceny sił i możliwości swojego narodu.

Tak więc politykę zagraniczną uważać należy i za składnik zasadniczej siły państwowej i równocześnie za jej wykładnik zewnętrzny. Bez właściwego wykładnika

zewnętrznego, czyli bez dobrej polityki zagranicznej państwo nie może stać się potęgą.

Przechodząc do Polski i uwzględniając jej sytuację międzynarodową, możemy i musimy stwierdzić oczywistość powyższej prawdy bez żadnych zastrzeżeń. Możemy to stwierdzić dlatego, że ciągle spostrzegamy, jak na każdym kroku nasza polityka wewnętrzna jest uzależniona od sytuacji międzynarodowej, musimy zaś z tego powodu, że od dobrej polityki zagranicznej zawisł sam byt Polski, nie mówiąc już o jej rozroście mocarstwowym.

Przystępując z kolei do rozważań, jaką powinna być polska polityka zagraniczna, należy zdaje się postawić wstępne pytanie, czy koniecznym jest, aby cały naród interesował się i zajmował zagadnieniami polityki międzynarodowej, czy też wystarczającą tu będzie działalność kół ściśle politycznych, a zwłaszcza ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż na to pytanie pozwolimy sobie dać odpowiedź kategorię: z zasadniczych warunków położenia Polski w systemie międzynarodowym oraz z istotnych momentów każdorazowej sytuacji międzynarodowej musi sobie zdawać sprawę cały naród, to znaczy jego oświecona opinia publiczna.

W polityce zagranicznej decydującą rolę grają walory natury moralnej i nieuchwytnie momenty z dziedziny intuicji i instynktu narodowego. Rozum i rutyna urzędów zagranicznych są za słabe, aby wyznaczać drogi przeznaczeń historycznych narodu i wykreślać jego postępowanie w wielkich konfliktach międzynarodowych. Tu decyzja musi należeć do narodu naszego, czyli do jego duszy zbiorowej. Nie ma zaś naród duszy zbiorowej, jako czegoś danego i niezmiennego, ale jako coś, co się ciągle kształtuje i urabia. Duszę zbiorową narodu charakteryzować musi czujność i odpowiedzialność. Czujność będzie tu przymiotem jej władzy umysłowej, odpowiedzialność zaś przymiotem jej wartości etyczno-moralnej.

Naród musi czuć, czyli znać i rozumieć politykę zagraniczną w jakiej Polska działa, musi ciągle śledzić rozwój sytuacji międzynarodowej, musi wreszcie umieć ocenić każdorazowo stosunek sił wewnętrznych Polski do zadań, które wysuwa dane położenie międzynarodowe.

Jednak te przymioty natury umysłowej nie będą wystarczające, aby powziąć właściwą decyzję, lecz muszą też uczestniczyć w jej powzięciu walory etyczno-moralne, to znaczy na szalę winna być rzucona odpowiedzialność. Ona dopiero rozstrzyga w ostatniej instancji.

jak bawoły po stepie żydowinów — spytałem zdziwiony nieśmiało.

Spojrząwszy na mnie jak lekarz na pacjenta z Kasy chorych, wdzięcznym ruchem łasicy pochyliła lekko swą kibić tłumacząc:

— „Lubię tańczyć szalenie; taniec i muzyka to moje dwie największe przyjemności, one mi dostarczają niezwykłej sumy emocji i wrażeń. Zresztą nie miałam najmniejszego pojęcia jakie towarzystwo tam zastanę. Nieprzyszłam tam w celu łapania męża, ani też szukania nowych przygód miłosnych, no a jeżeli przetańczyłam tam z jakimś synem procentu i lichwy, to ostatecznie zbrodni przez to jeszcze chyba nie popełniłam, zresztą tyle katolickie wałęsa się ze żydkami, a Pan tego zdaje się nie dostrzegać“.

— „Owszem, dostrzegłem to już dawno, staje się to u nas poprostu zwyczajem nagminnym p. Zosiu i przy sposobności o temat ten silniej potracę. Jednak wśród kobiet tych dominuje typ wulgarny, pozbawiony wszelkich zasad, wierzeń i podstaw, materiał, tak czy owak, szybkiej „nieślawie i zagubie“ poświęcony.

— Spodziewam się, że pani zupełnie bezwiednie tam się znalazła, a pociesza mnie znana prawda życiowa, że gwiazdy dotknięte nawet ręką murzyna nie czernieją nigdy“.

Pod bramą zacisznej willi podała mi moja nowa znajoma rączkę, której by się nie powstydziała nawet panna

Habsburg i wyznaczając następne spotkanie nazajutrz na godz. 6 wieczorem, znikła nagle jak majak słodki pozostawiając wspomnienie chwil boskich, tęsknotę rzeczy nie-doścignionych.

Bywają uczucia płaskie i pospolite, albo wyniosłe i niepowszednie. Tem ostatniem zapłonęło rozbolełe, od dłuższego czasu jedynie funkcję wahadłowego zegara spełniające serce moje.

Szereg dni chodziłem jak tuman naładowany miłością jak poczta głógowska żydami. Tęsknota, która jak sęp wszczepia się w duszę pazurami boleści, która włazi w serce jak świder do śniegu, trapiła mię bezustannie, bezlitośnie, paraliżując wszelkie rozsądniejsze zamiary, czy czyny.

A ona, mimo przyrzeczenia, na umówione miejsce żadnego dnia nie przyszła.

Boże! Ile ja nocy bezsennych spędziłem, błakając się tam i sam, niejednokrotnie oficjalście gazowemu lampy gasić pomagając.

Dziewczę to wypełniało moje upodobania po brzegi, stało się poprostu „alfą i omegą“ mego życia. Przywiązany do niej jak źróbek do płotu, czułem doskonale, że nie jest to zwykły, pospolity romans, ale uczucie w którym się ześrodkowywa cała moja istność. Bez niej egzystować

Gdy przyjrzymy się dziejom wzrostu wielkich narodów, to dostrzeżemy łatwo słusność wyżej przedstawionych wskazań. Dostrzeżemy mianowicie, że przestały się wznosić narody, w opinii publicznej których słabła czujność odnośnie do ich położenia i zanikało poczucie odpowiedzialności. O narodach tych moglibyśmy powiedzieć, że zamierała ich dusza zbiorowa, a jej zamieranie pociągało za sobą nieodwołalnie przekreślenie historycznej ich kariery.

Radzimy czytającym niniejsze, rozpatrzyć dzieje Polski na przestrzeni tysiącletniej, a zauważą łatwo związek między wzrostem ewentualnie słabnięciem państwa polskiego, a promieniowaniem, ewentualnie kurczeniem się jego duszy zbiorowej.

Dochodzimy w ten sposób do konkluzji, którą zaryzykowaliśmy na wstępie naszych wywodów, a mianowicie, że zagadnieniami polityki zagranicznej musi się zajmować cały nasz naród, czyli konkretnie jego oświecona opinia publiczna. Jej wychowanie i przygotowanie jest więc nieodzownym warunkiem, aby polska polityka zagraniczna mogła zasłużyć na miano dobrej.

Gdy sformułowaliśmy podstawy moralne polskiej polityki zagranicznej, z kolei wypada postawić pytanie jaką konkretnie ma być ta polityka.

Sądzymy, że najlepiej będzie ją scharakteryzować odnośnie do pewnej określonej sytuacji międzynarodowej. W obecnej chwili nadarza się potemu wyjątkowa sposobność. Stoimy wobec potężnej ofensywy niemieckiej skierowanej przeciw Polsce. Należy więc dziś odpowiedzieć sobie na pytanie: **co ma robić nasza polityka zagraniczna, aby sparaliżować antypolską ofensywę Niemiec?**

Kwestji tej poświęcimy artykuł następny.

Wiec Rozwojowy w Lubeni.

Wieś Lubenia niedaleko od Rzeszowa, położona w pięknej górskiej okolicy, była widownią poważnego zebrania, które się odbyło dnia 19 lipca br. u jednego z gospodarzy w ogrodzie, pod drzewami. W porze popołudniowej zebrali się włościanie starzy i młodzi i wysłuchali z uwagą przemówień p. n. „Niebezpieczeństwo żydowskie“ i „Zbliżenie miasta do wsi“. Wywody przedstawicieli Tow. „Rozwój“ z Rzeszowa znalazły żywy oddźwięk u miejscowych działaczy a dowodem tego ożywione rozprawy, które się zaczęły bezpośrednio po wygłoszeniu odczytów. Zabierali

było niepodobieństwem, życie me wszelki urok mieć przestało.

Minęło tygodni kilka.

Pożerany gorączką miłości, a niechcąc profanować gdzieindziej dostojnego uczucia, gdy wszelkie poszukiwania „wynionej“ spelzły na niczem, zrozpaczony do spodu, w kompletnej depresji duchowej, urznąć się postanowiłem. Przerobiwszy jako intermezzo x wódek w bufecie, wpadłem jak wicher w pewną nocną spelunkę. Przy czarnej z koniakiem, a raczej przy koniaku z czarną, wzrokiem szklistym wodziłem po pustej zresztą sali. W samym kącie kawiarni jakowyś zalany jak kanał handlarz rodzynek zabawił się tego z malowaną, doskonale wytresowaną subretką tamtejszą, czuwając resztką świadomości nad opastym portfelem. Beznadziejnie jałowy walczak błąkał się po sali pełnej dymu tytoniowego i nudy. Uczułem się nagle jakoś dziwnie nieswojsko i poirytowany zerwałem się szybko chcąc zmienić otoczenie i lokal.

Na kurytarzu tuż przy schodach na lewo, słyszę nagle z bocznej, a do niepojętych misterji miłosnych przeznaczonych „seperatki“ chichot rozbawionych głosów, — wśród nich jeden coś, jakby gdzieś już kiedyś słyszany. Nie panując zupełnie nad sobą, naciskam nagle potężnie dość zresztą rozklekotane drzwi pokoju i skostniały do martwoty, za-

głos: miejscowy sklepikarz, przedstawiciele koła młodzieży, kierownik szkoły i naczelnik gminy.

Wszyscy w słowach dobitnych wyrazili zgodne zapartywanie, że tylko popieranie swoich, z pominięciem obcych może być dla nas rekojmią odrodzenia gospodarczego naszej ojczyzny.

To też przy końcu wiecu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu obywatele i włościanie w Lubeni protestują przeciw uprzywilejowaniu żydów w Polsce i zwracają się z prośbą do stronnictw narodowych, by te nie dały zaprzepaścić spraw ludności chrześcijańskiej pod względem gospodarczym i politycznym“.

Dla utrzymania ciągłości pracy rozwojowej wybrano komitet złożony z 9 osób, któryby miał czuwać nad sprawami ludności miejscowej, gnęzionej przez żydowskich lichwiarzy.

Wogóle przez cały czas wiecu panował nastrój niezwykle serdeczny. Włościanie przez usta naczelnika gminy wyrazili podziękowanie wysłannikom oddziału rzesz. „Rozwoju“ i prosili, żeby częściej takie wiece u nich urządzać. Jest to najlepszym dowodem jakiego pokarmu duchowego pragnie nasz lud.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż mieszkańcy wsi Lubeni życzą sobie, żeby do nich także zjeżdżać na pobyt letni, zwłaszcza, że odległość od stacji kol. Babica jest niezbyt wielka, natomiast powietrze jako wysokogórskie doskonałe, zaś utrzymanie stosunkowo tańsze.

Zgłaszać się można pisemnie u p. Cuprysia Stefana w Lubeni.

Pobitna pod Rzeszowem.

powieść prawdziwa z czasów konfederacji barskiej z r. 1769
przez SZCZĘSNEGO MORAWSKIEGO

wyd. II, nakładem Drukarni Udziałowej w Rzeszowie 1924 r.

Godną pochwały myśl powzięta Drukarnia Udziałowa, aby tę powieść historyczną Morawskiego „Pobitna pod Rzeszowem“, zupełnie już wyczerpaną, wydać w r. 1924, a Redakcja „Ziemi Rzeszowskiej“ dołączała poszczególne arkusze, jako bezpłatny dodatek, tak, że czytelnicy „Ziemi“ mają już u siebie cały egzemplarz. Obudzenie się zainteresowania przeszłością miasta, wypadkami tu się rozgry-

styły w przerażeniu, w złości, w męce, cierpieniu, wpa-
trują się przez moment w charakterystyczny, nastrojowy
zresztą, obrazek.

Moja boska Zosia mimo, że na otomance śmiało się pięć osób pomieścić mogło, trzyma na obu kolanach dwóch o kręconych włosach i zezowatem wejrzeniu „Makabeuszki“; szampan mrożony w szklankach się perli. I stała się rzecz dziwna. Mast dzielić poganów stołkiem po łbie, wściekły z bólu, jak furjat pomknąłem wprost na tor kolejowy gdzieś aż hen pod Strażów, by pod kołami rozhukanego pociągu słodkie wyzwolenie z gorzkiej doczesności znaleźć.

Niestety! Dwa dni pieściłem kurczowo stalową wstęgę szyn, dwa dni czekałem na pociąg pospieszny do Lwowa — napróżno!...

Ostatecznie jak długo tak można bez śniadania, obiadu etc. leżeć na strece kolejowej?

Oprzytomniawszy nieco, śmierci głodowej bliski, zebrałem powoli szczątki cielesnej powłoki i powlokłem się zwolna do domu. Z wszelką kobietą na amen zerwałem, a chcąc czemś pokrewnem stratę powetować, kupiłem sobie w najbliższy piątek wesołą kozę na jarmarku, pełen błogiej nadzieji, że ta mię już chyba nigdy nie zawiedzie.

Szymek.

wajęciami było tak wielkie, że Drukarnia Udziałowa, jako osobną książkę wydała obecnie Pobitną pod Rzeszowem, spełniając życzenie wielu tych, którzy nie mieli sposobności zebrać poszczególnych arkuszy.

Do rozszerzenia wiedzy o przeszłości miasta i jego położenia, do ukochania jego pamiątek, charakterystyki osób, sposobu życia i pojęć ówczesnych, Pobitna pod Rzeszowem stanowi niewyczerpane źródło, które odznacza się i barwnością języka i jego archaizmem i plastyką nadzwyczajną, pociąga obserwacją ludzi i zdarzeń, poucza i bawi zarazem.

Już sam tytuł rozdziałów daje miarę różnorodności poruszanych tematów: Wstęp, Wesele, Zemsta, Szkoła, Jarmark w Jaćmierzu, Książę Lubomirski, Księżna Chorążyna, Puławskich styczność z Lubomirskimi, Odwet, Murzyn i Okopiszczak, Konfederacja Sanocka, 50 batogów, Potocki i Puławski, Sady konfederackie w Bieczu, Pochód na Litwę, Rzeszowiacy, Gmina żydowska w Rzeszowie, Kłopoty hetmańskie, Budziwojce itd.

Jaki jest sposób pisania autora, znanego z innych prac w tym kierunku, że wspomnieć tylko jego „Sandeczynę”, pouczą przytoczone wyjątki.

Mieszczan rzeszowskich tak opisuje: Wszyscy zarówno ubrani w niebieskie albo zielone kapoty, zrobione jak Bóg przykazał i święty obyczaj, po kostki, z tyłu po trzy fałdy z każdej strony, z prostym, złożonym kołnierzem i kłapciami, jedwabną taśmą suto wyszywaną na piersiach, na plecach, koło kieszeni, przez ramiona i łokcie, frazelką niżej stanu“.

A mieszczanin ówczesny, rzeźnik, pan Bartłomiej Miszczański „marzy o Polsce, ojczyźnie kochanej i zastanawia się, czy jest na świecie człek Polsce przychylny albo wróg jej zacięty, coby na widok orłęcia białego nie uczuł w sercu swem Polski i wolności. O! To stróż Anioł od Boga zesłany, który nas ciągle wzywa do miłości polskiej krainy, Boga i wolności“.

Takim było ówczesne mieszczaństwo, które pod Puławskim nastawiało piersi w obronie tego Anioła stróża — polskiego orłęcia!

O ratuszu pisze autor: „Ratusz, jako wielka chałupa z pruskiego muru o piąterku i wieżycy na zegar — w sieni zaraz na wschodzie, gdzie obok starego tarabana wiszącego i halabard na kółkach w ścianie hajduk z halabardą po straży chodził, uderzyła cię mocna krata w podłozę. Było to okno od turmy podziemnej, w której największych zbrodniarzy chowano. Wówczas tj. w r. 1769 siedział niejaki Kanicki, później kołem łamany na Przybyszowskiej górze, gdzie teraz męka Pańska a wtedy stała murowana szubienica i 2 ostre pale“.

A jak wtedy Rzeszów wyglądał: „Wały ciągnęły się wkoło miasta, a jeden z nich, opasujący klasztor i ogród Bernardynów wraz z przedmieściem Kłapkówką ciągnął się aż do Mikoszki: Kościół bernardyński ze strzelnicami i wieżą wysoką, bronił krakowskiego traktu, Jarosławska i żydowska brama broniły miasta od wschodu, zamek oblany wodą z bulwarkami i obmurowany klasztor ks. Reformatów broniły od południa, a głogowska brama od północy. Całe miasto było wodą oblane przez wielkie dwa stawy z Wisłokiem“.

A jakież to aktualne wspomnienia o klasztorze Reformackim, który dzisiaj staje się znowu kościołem:

„Kiedy mocą wyroku cesarza Józefa zniesiono klasztor rzeszowski, ostatniem kazaniem pożegnali się zakonnicy z ludem i miastem, wyjęli Przenajświętszy Sakrament z ołtarza i zanuciwszy „Przed oczy Twoje Panie“ wyszli z klasztoru i Rzeszowa z procesją i krzyżem na przedzie. Lud z płaczem i w smutku odprowadzał ich aż do Przemyśla“.

A ileż w „Pobitnie pod Rzeszowem“ innych zajmujących szczegółów. Więc o rozroście żydów „którym Stefan Batory w ilości 11 rodzin pozwolił na pobyt w Rzeszowie a w r. 1769 było ich: gospodarzy rodzin 104, ko-

morników 172, luźnych 49“ o ich zdradzie, porozumieniu się z Moskalami i karze jaką zdrajcy ponieśli — więc o konfederatach, o stosunku ich do miasta, o panach Puławskich, przysiędze konfederackiej, patryjotyzmie mieszczan i chłopów szczególnie z Budziwoja „którzy z ochotą stawali w szereg i przysięgali bić się do ostatka — a byli to chłopci którzy „kiedy zjechali na targ do Rzeszowa każdy czterema dobrymi końmi, jednym licem z siodła kierowanymi wedle zwyczaju swego i pradziadów swoich, że ludzie stawali podziwując dorodne kmiotki i kmiecie bogate, konie i długie wozy kute“.

Opisowi zamku i jego mieszkańców, a więc pani Chorążynie Lubomirskiej, ustrojowi ówczesnemu, stosunkowi właściciela do miasta poświęca autor wiele kart, po przeczytaniu których tem więcej płynie wspomnień z za murów tego, tak pięknego zabytku, jakim jest gmach dzisiejszego sądu.

Opisem bitwy, zmaganiem się wojsk konfederackich i mieszczan rzeszowskich kończy autor tę zajmującą książkę:

„Wieś Powietna, odtąd zwie się Pobitną. a każde dziecko opowie zmienionej nazwy przyczynę. Chłop Relanieraz pokazywał nam, kędy leży Moskwa, a gdy Wisłok brzegu podebrał, z oberwiska sterczały żebra ich i piszczele. Znałem i Klimkiewicza. wójta z krzywą nogą, którego kreishauptman Witman kazał obić u przegierza, za niedowagę pieczywa, bo Klimkiewicz był piekarzem“.

Dzieło tej miary jak „Pobitna pod Rzeszowem“, nieraz już poszukiwane, a z powodu wyczerpania nakładu będące białym krukiem księgarskim, powinno być w domu u każdego, kto tylko interesuje się Rzeszowem i okolicą, chce znaleźć nietylko skarbiec wspomnień z dawnych czasów, ale i miłą rozrywkę.

NADEŚLANE.

DROGERJA
MAGISTRÓW FARMACJI
KONRADA i MARJI FEIER
przeniesioną została
 do domu pod L. 7 przy tej samej ulicy
 (obok Drukarni Udziałowej). 134

Kronika rzeszowska.

Mianowania w policji. Aspirant policji tutejszej p. Koczy został mianowany rozporządzeniem Min. Spr. W. podkomisarzem pol. w Rzeszowie. — Posterunkowy Szczelina, raniony swego czasu przy akcji przeciw Mitkowskiemu i spółnikom został temże samem rozporządzeniem mianowany starszym posterunkowym, przy równoczesnem powołaniu na kurs przodowników.

Medale pamiątkowe. Komitet budowy domu dla Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu przystępuje do wybicia medala pamiątkowego ku czci Bolesława Chrobrego w 900-letnią rocznicę jego koronacji i odzyskania Przemyśla 1018 r. Cena jednego medala wybitego z brązu wyniesie 25 Zł, ze srebra 35 Zł. Ci, którzy przysłażą zamówienie najdalej do 25 sierpnia 1925, otrzymają brązowy za 20 Zł, srebrny za 30 Zł. Przy zamówieniu należy nadesłać zadatek 10 Zł. P. K. O. Nr. 404.747 Kraków.

Cudotwórczyni. Posterunek policji w Boguchwale przyaresztował onegdaj jakąś znachorkę, która wataśając się od kilku dni w okolicy naciągała łatwownych stosując „cudowne“ leki.

Böhmsen w Rzeszowie. Znany siłacz, „król żelaza“ Böhmsen, Polak ze Śląska cieszyńskiego, największy rywal sławnego siłacza żydowskiego Breitbarta, popisywał się będzie w niedzielę dnia 16 bm. Imprezę urządza Klub Sportowy „Resovia“ na własnym boisku.

Szajka bandycka pod kluczem. W tygodniu bieżącym ujęto znowu szajkę grasujących od roku rzezimieszków grabiących mienie mieszkańców Siedlisk, Zarzecza, Budziwoja i okolicy. Banda ta pod przewodnictwem Aleksandra i Jana Ziębów (ojca i syna) popełniła cały szereg włamań i kradzieży, i dopiero dzięki energicznej akcji kierownika ekspozytury śledczej w Rzeszowie p. Zielskiego przy użyciu najcięższego aparatu policyj. została w Siedliskach otoczona i zupełnie zlikwidowana. Podnieść tu należy nader gorliwą i intensywną pracę wywiadowcy p. Konieczkowskiego, który z narażeniem życia własnego do ujęcia opryszków znacznie się przyczynił.

Sekretarjat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

OGŁOSZENIA.

BUDŻETY I ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE

dla gmin
poleca

Drukarnia Udziałowa

Rzeszów, 3-go Maja (naprzeciw poczty). 142

Hotel Udziałowy

własność Spółdzielni jajczarskiej
w RZESZOWIE

vis a vis dworca kolej.

poleca

wzorowo urządzone pokoje
gościnne, rzetelną i szybką
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd
dla koni wraz z wozownią.

121

„FORD“

AUTOMOBILE osobowe i ciężarowe

Automobile „LINCOLN“

„FORDSONY“ dla celów rolnictwa

stale na składzie

u wyłącznych przedstawicieli na okręg rzeszowski jarosławski:

„KUŹNICA“

136

Spółka z ograniczoną poręką w RZESZOWIE.

2—8

Oryginalne części składowe „FORDA“ na składzie!

Wrazie kupna nauka kierowania autem.

Bezpłatne demonstrowanie aut osobowych i ciężarowych, pługów motorowych i maszyn rolniczych.

Splaty w dogodnych ratach!

Własne warsztaty automobil.

RESTAURACJA KOLEJOWA

Wincentego Podworskiego

— poleca P. T. Publiczności, —

z dniem 1-go sierpnia b. r.

znakomite **piwo okocimskie** beczkowe, **porter** flaszkowy codziennie, oraz **porter beczkowy** we czwartki, soboty i niedziele.

Gabinet urządony wedle nowoczesnego komfortu, nadający się doskonale do zebrań towarzyskich, czy koleżeńskich, odpowiednia temperatura piwa i znakomita kuchnia przez pierwszorządne siły prowadzona, oraz ceny bardzo przystępne, są w stanie zadowolić najbardziej wybredną P. T. Publiczność.

OBŚLUGA SZYBKA I RZETELNA STOI NA WYSOKOŚCI
SWEGO ZADANIA.

3-3

135

Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich za gotówkę, ewentualnie na raty.

— Ceny konkurencyjnie niskie. —

89

10-?

Spirytus 95°

dla celów leczniczych i domowych w butelkach $\frac{1}{2}$ litrowych, po Zł 3-77 za butelkę

s p r z e d a j e

Składnica Kótek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —
na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

WYSOKO PROCENTOWY

OCET OWOCOWY

pastylki i papier pergaminowy

do konserwowania owoców i jarzyn

— poleca —

5-? firma J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 129

Zarejestrowana Spółka Handlowa

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i SKA)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski, dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach i rąbano, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprzedajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy z poważaniem

126

6-24

J. Grzegorzyc i St. Kozicki

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH

— w Rzeszowie —

na podstawie umowy z Dyrekcją Kolei Państw. w Krakowie przeprowadza

DOWÓZ I ODWÓZ

KOLEJOWYCH

PRZESYŁEK DROBNICOWYCH

w obrębie miasta Rzeszowa

od dnia 27 lipca 1925 r.

za zatwierdzoną minimalną opłatą taryfową.

Biuro przedsiębiorstwa mieści się w lokalu Spółdzielni jajczarskiej przy Placu Kilińskiego, wprost dworca kolejowego.

131

4-4

TELEFON № 58.

Zarząd Spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie.

Sprzedaż — zamiana — kupno

znaczków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rzeszów, Krakowska 27. Ożarówski I p. przez ganek w godzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta od 12 $\frac{1}{2}$ do 3 pp.

138

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

JAKO NAPÓJ STOŁOWY

■ najlepsze są wody mineralne ■

„BILIŃSKA“

„GIESSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

K. RZAĆA I CHMURSKI

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban; w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego oraz Drogerji W. Brilliant. 115

„Gospodarz“

Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
w Rzeszowie, ulica Kolejowa 11.

oferuje na sezon jesienny:

thomasynę, superfosfat, sól potasową, kainit, azotniak

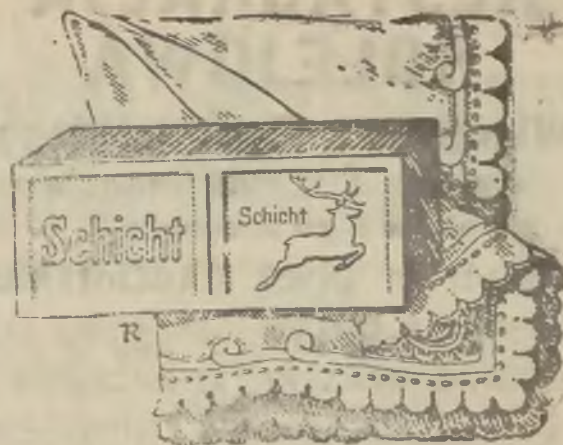
posiada na składach:

maszyny rolnicze, materiały budowlane, drzewo kantowe, deski, łąty, cement, papę oraz materiał opałowy: węgiel górnośląski i dąbrowiecki, drzewo opałowe, po cenach przystępnych do nabycia.

125

141

Prawda zwycięża!



Nigdy

nie znaleziono chociażby jednego kawałka mydła Jeleń-Schicht w którym udowodniono istnienie szkodliwych składników.

Nigdy

nie stwierdzono wypadku zniszczenia bielizny przy użyciu mydła Jeleń-Schicht.

Zawsze

natomiast mydło Jeleń-Schicht jest czyste, dobre i nieszkodliwe.

Moglibyśmy zniżyć cenę mydła Jeleń-Schicht przez użycie tańszych surowców i przez mniej staranny sposób produkcji.

Nie czynimy tego, gdyż wierni pozostajemy zasadzie naszej:

MYDŁO JELEŃ-SCHICHT MUSI BYĆ NAJLEPSZE!

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63. 29—?

Gniewek Stanisław ur. 1874 r. w Bratkowicach,
unieważnia zgubioną książ-
kęczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 139